Służyć całym sobą

Wpisany przez C. Вераніка Блізнюк FMA
08.03.2020 00:00



Witaj, Mały Czytelniku! W ciągu swojej długiej historii Kościół katolicki angażował się w działalność charytatywną. Pomoc, jaką udzielał biednym, samotnym i upośledzonym, była często nazywana „caritas”. Samo słowo oznacza miłość, braterską pomoc i opiekę. Teraz tak nazywa się organizacja charytatywna, która działa w ramach Kościoła. Działalność „Caritas” jest bardzo ważna, bez niej Kościół straciłby wiarygodność, wtedy by tylko mówił, nic nie robiąc. „Caritas” jest powołany do tego, żeby świadczyć ludziom wszelką miłość i miłosierdzie. Doskon ałym przykładem miłości jest sam Pan Jezus, który nie tylko nauczał, ale również pomagał ludziom: uzdrawiał i leczył. On wciąż uczy, jak być blisko drugiego człowieka. Także i naszym zadaniem jest nieść pomoc potrzebującym, poświęcać swój wolny czas i angażować się w dzieła miłości. Bezinteresowna posługa na rzecz innych daje satysfakcję, nadaje sens życiu i chroni przed rozpaczą z powodu poczucia niemożności zmiany czegoś na lepsze.
†

W dzisiejszym świecie dobroczynność, hojność i poszanowanie dóbr to cechy, które należy w sobie kształtować, gdyż są one charakterystyczne dla dobrych chrześcijan. Osoba uczulona na niedostatek innych ludzi, nigdy nie będzie miała zatwardziałe serce. Ta osoba zawsze będzie w stanie wyciągnąć pomocną dłoń, stać się „kołem ratunkowym” dla kogoś, kto wymaga wsparcia, a czasami zwyczajnie dobrego słowa.

Mały Czytelniku, proponujemy Twojej uwadze krótką historię, z której zobaczysz, że czasami nawet mały drobiazg może stać się dla kogoś życiowo ważny. W pewnej wiosce mieszkał rolnik o imieniu Rodrigo. Razem ze swoją żoną Marią uprawiał na polu kukurydzę. Miał trzy córki i dwóch synów. Mężczyzna był bardzo lubianym i szanowanym człowiekiem, chętnie pomagał wszystkim, kto takiej pomocy oczekiwał.

Pewnego dnia Rodrigo wybrał się do miasta. Na drogę Maria przygotowała mężowi pyszne galdopinto, kilka bananów i kolbę kukurydzy. W połowie drogi Rodrigo zgłodniał, postanowił odpocząć i zjeść galdopinto, zjadł także banany, ale nie miał ochoty na kukurydzę. Więc wyrzucił ją, nie chcąc dźwigać ze sobą.

Kiedy Rodrigo dotarł do miasta, załatwił wszystkie sprawy, a później zaglądnął na targ, kupując żonie i dzieciom kilka drobiazgów. Drogę zastąpiła mu kobieta z dzieckiem na ręku, prosząc o coś do jedzenia, „chociaż kolbę kukurydzy”. Rodrigo odpowiedział, że nie ma nic. I w

tym samym momencie przypomniał sobie, co zrobił z kolbą kukurydzy w drodze do miasta.

Po powrocie mężczyzna nie był już taki wesoły: przed oczyma stała mu kobieta i kukurydza, którą bezmyślnie wyrzucił. Kiedy przyszedł do domu, żona zapytała jak minęła mu podróż? Ona widziała, że męża trapi jakiś problem, ale nie mówiąc nic Rodrigo poszedł spać. I śniła mu się głodna kobieta z dzieckiem i kolba kukurydzy.

Kiedy nastał świt, jak co rano Rodrigo obszedł całe gospodarstwo i zobaczył, że kukurydza zwiędła, na polu zostały tylko kikuty roślin. W głębi serca mężczyzna rozumiał, że to jego wina. Przypomniał sobie raz jeszcze kolbę kukurydzy, i po policzku spłynęły mu łzy. Zrozumiał, że dostatnie życie nie jest dane raz na zawsze, ale może zmienić się z dnia na dzień. Należy więc szanować to co się ma i dzielić się nim z innymi.

Drogi Mały Czytelniku! Każdy powinien nauczyć się temu, by służyć całym sobą. Dziś staje przed nami zadanie byśmy sami byli ludźmi miłosierdzia, nie zmęczyli się czynieniem dobra, niosąc radość i nadzieję bliźnim.



Zadanie: zaplanuj codziennie dobry uczynek wobec bliźniego. Staraj się być wrażliwy na potrzeby innych i zrobić wszystko, co w Twojej mocy.